

ROLA: KRZYSZTOF

"Krzysztof" Salaburskiej

A K T I

Ja mówię, że nie znosisz słodkiej.

Proszę o gorzką! Widzicie sami...

Nieważne! Proponuję... zdrowie cioci!

Prze stań!

Nieustające zdrowie cioci!

Protestuję!

Zdrowie!

A pani nie wierzy?

W co? W karę? Nie. Wierzę tylko w życie!

Mnie nie chodzi w katolickie dogmaty... ale jest
jakaś konsekwencja zdarzeń...

Pański ojciec mi się strasznie podoba.

Mój ojciec? Tak... to morowy gość!

Spotykam go prawie codzień po drodze do budy...

Chodzi tamtędy do kliniki.

Równie! Oświadczasz się o tatę i w ogóle pijany kociać
w ngle!

Żle w ngle i w snach człowiekowi do wiedzy poci
iść...

Pasjami lubie Staffa!

Zegadkowiozi ~~RPP~~ RPI 3 come 14 i tak dalej?
Nie pamięta pani, panno Lilko?

Chodzi!

Wojtek! Upiłeś się?!... Wojtek... zaraz stąd wyjdziemy
... słyszysz, Wojtek! Po co mają wiedzieć w domu...
Wojtek!

...Ja...na pewno ja...zupełnie obca osoba. Pić!

Nie nalewaj jej!

I tak gotowa! Ale ty się trzymasz, nie cię nie bierze?

Nic.

Jutro! Bo co? Dlaczego pytasz?

Wojtek! Napij się wody. Wojtek!

Siostra miłosierdzia! Daj mu spokój!

Jego ojciec wróci z nocnej zmiany: nie może go
zastać pijanego!

Czy pan powie swojemu ojcu, że był pan u mnie?

On nigdy nie pyta skąd wracam.

Amerykany? Tata się znowu forsy nie doliczył?

Co robimy z Wojtkiem? Może go wziąć do siebie?
Jest u pani telefon?

...Chciałabym wiedzieć o czym pan myśli? Ale tak naprawdę!

Ciekaw jestem co pani zrobi po maturze?

Więc jednak o mnie. Czy pan wie dlaczego on się zgodził
pana przyprowadzić? Ale wypijmy!

Do kawy. Panią coś przecież pasjonuje.

Życiel

To banał.

...Nie chce pan?... Czy pański ojciec też taki nieśmiały?

Czuje aż tu zapach pani włosów.

Piekiło. Poszło chyba pół puszki.

Trzeba wlać to w Wojtka.

Tylko między sobą, scenę z pocałunkiem.

Ne włosy.

Była taka fajna muzyeczka...

Wojtek, no... patrz... kawa...

Wyłącz! Nam dość "Symfonii" we flakonie...

Ach, tak... teraz wiem... moja matka używa tej samej wody!

...Krzysiek nie bądź ponury!

Człowieku, spuchną nam na jutro kby. Myślisz, że Łecki zostanie u nas? Prawda, ty go nie lubisz.

Była drobna seysja: spotkanie mnie w lokalu.

Ja go lubię. Nie pije. Raczej równy. I wykłady ma ciekawe.

Kopernik!!!

Wojtek!

Kopernik ma rację... To ziemia się kręci!

Pij kawę!

...Nie myślałem tylko, że do tego stopnia.

Kopernik był wiadał pijany.

...Pani się u mnie nie podoba?

Chodzi o Wojtkę.

...Zresztą, po có się martwić o kogoś.

To mój przyjaciel. Tajny grubas.

Przyjaść. Pan wierzy w ideały.

A pani w życie.

... Picasso! On jeden widzi ostrą tęczną rozważkę.

Ale maluje takto...

...A... ta pańska wódka... to tylko tak...

Więc pijmy!

...Nie lubię nieporozumień. Zdrowie cioci!

Czy mogę panią prosić?

O co?

Do tańca.

A pan... pan się nie gniewa?

Nie.

Jesteś miły... Ale tańczysz źle. Raz dwa, raz dwa, raz...

Nie jestem muzykalny.

...Przecież mam takie piękne włosy...

Bardzo piękne.

...Uff! Usiadamy! Nie ma siły!

Dziękuję.

Z Korytarza na prawo! Idź z nim!

Ja!

Nożo. A co to jest?

Opanuj się, Wojtek, stary będzie żył!

Kładź się na tapczan i śpij!

Ja z nim lepiej wyjadę.

Śpij!

Przyszły astronom zakatwiony. Otwórzcie okno, pekną
dymu.

A pan na medycynę, jak ojciec?

Nie. Przed chwilą sam byłem prawie chory.

To napij się przedko!

Ja, -proszę pani, nie wberzę w koniec świata, Ja
chciałbym świat budować.

Przyrzekam Krzyszkowi, że tu będzie wesoło!

Man-racjonalizatorski pomysł: zaczniemy się nareszcie
bawić, kto będzie nudny nie dostanie wódki. Proponuję:
bal maskowy!

... Mam kostium kąpielowy!

Ten szlafrok oazkiem "pendant" do moich piór.
Jak wam się podobam?

Jak mała! Hej babariba, hej babariba!

Besa me, besa me muchio...

Za jedyne pięć złotych zobaczyć możecie tańczący brzuch kobiety!

Czy mogę filmować w tych strusich koziołkach?

Nie wiem. W drzwiach jest klucz. Muszę otworzyć.

Czy tu jest drugie wyjście?

Ja wysiadam, proszę państwa. Ja nie lubię nieporozumień.

Wyłaż, będzie jeszcze gorzej!

...Dostanę w mordę, a ja nie znoszę dwuznacznych sytuacji.

Co mam mówić?

Co chcesz! Najlepiej bez dyskusji. Dogonię cię przy drzwiach.

Butelki schowane, nie ma powodu do draki.

Jest. Wojtek w szafie.

Ten Wojtek! Idą!

Madame!!! Krzysztof, co się dzieje z barem?

Monenoiik. Pani ma zupełnie przerażone oczy.
Po prostu bal maskowy.

Nie chcę się spóźnić.

Ależ nie puścimy pani. Wykluczone. Dopiero teraz
popsużaby nam pani zabawę!

Być, czy też nie być. Jeśli być, to z nami.

To wcale nie jest taki dobry film. Poza tym ma pani
godzinę czasu.

Nieustające zdrowie...

Zdrowie pani!

...Nie to po prostu nie smakuje.

Pozwoli pani szynki?

...Czy wy myślicie kiedy o śmierci?

Każdy chyba o tym myśli...

Nie gniewaj się, ale ja muszę iść...

Nie, niech pani zostanie!

Tak jest!

Zapomnieliście o naszej umowie. Miałoby być wesoło.

...Za jakie, za czyje grzechy??!

Więc pani myśli, że to właśnie my jesteśmy zawsze
w porządku?

Dlaczego nie gra radio? Muzyki! Zdrowie Janek!

Zdrowie!

Unie się kręci w głowie.

Nie, to ja tak źle tańczę.

On jest zawsze taki smutny?

Ja przecież nie wiem jaki jestem.

Nigdy nie myślałam, że to tak wesoło.

Jutro będzie bolała głowa.

Raz!

Uff!

Dwa!

Niech pani popije, tu jest kawa.

Skądżeż się alkohol w tym domu.

Piś, piś, wszystko do końca. To dobra kawa.

Och, wszystko się kręci.

Powiem coś pani w tajemnicy: wcale nie musimy tańczyć,
wcale nie musimy piś!

Och, co pan robi! Przecież ja jestem ciężka!

Jak piórko! Proszę położyć chwilę na tapczanie.
Głowa wyżej, na poduszkę, tak. Może przyniosł wody?

Jaki pan dziwny...

Czemu?

Taki dobry... chociaż pan mnie nie zna...

Przez mnie nie poszła pani na Hamleta.

Tak. Chciałabym się tu całkiem ośm.

Myślałam, że Lilka jest pani przyjaciółką.

... Och, wcale nie jestem pijana. prawda?

Tu jest moja kawa...

... Będę znał wszystkie pana wyśli.

Tak mówią.

Wypikem i nie wiem nic. Czy pan należy do orszaku Lilki?

Jestem tu pierwszy raz. Wróciłem wczoraj znad morza,
nie miałem planów na dziś. A pani była w nieście?

Bo mama wzięła kursy... nigdy nie puszcza mnie samej.

Równie panią bardzo kocha.

Przyjemnie było nad morzem? Wesoło było, tak?

Lubię nad morzem być sam... Proszę przyknać oczy.
Jutro będzie boląca głowa.

Przecież nie ma jutra... A mnie się tak bardzo chce żyć...

Nie można żyć bez jutra... Powiedziała pani, że gdyby
nie ja... gdyby nie ja... byłoby tu obco, tak?

Tak.

Chociaż mnie pani nie zna...

Tak właśnie czasem jest...

Pani wieszka i...

I co?

I ucieszyłem się, jakbym od dawna panią znał.

To dziwne...

Tak.

Proszę opowiedzieć mi o Morzu...

Patrzyłem w wodę i myślałem o sprawach, na które nie ma
się czasu cały rok...

Wiem. Lubię stać przy oknie kiedy pada śnieg...

Bo są sprawy... mówiło się kiedyś o nich z mamą,
a teraz właściwie jest taka luka... już ani z mamą, ani
z Wojtkiem... Wojtek nie rozumie... i musi być jeszcze
ktoś...

Wojtek?

Przyjaciół, ale... koniecznie musi jeszcze ktoś być...

Musi być

Musi być... tylko zupełnie inaczej...

Inaczej?

...Bo to chyba chodzi... właśnie o miłość...

Może... o miłość.

JAK dobrze...

Proszę zamknąć oczy i... nie mówić mi "Pan". Boli głowa?

Nie.

Taka jesteś blada... taka wiotka... mógłby cię zduruchnąć wiatr...

Jak dobrze...

Chodziłem po pustej plaży... było morze... i piasek...
i ślady moich stóp... i myślałem, że jestem sam....
I myślałem, że jestem nikt...

Nie będę więcej pić..

Nie... że właśnie jestem żaden...

Ale jesteś dobry.

Nie.

Ja wiem.

Dla ciebie zawsze będę dobry.

Och! Jeśli się fale kołyszą... jeśli jedziemy w łodzi...

To się nie trzeba bać.

Boję się wody i morza...

Fale się mienia i tylko słońce jest ciągle tak samo złote...
Fale się mienia jak kamień w pierścionku mojej matki.... Co?

Ja nie chcę jechać łodzią.

Nie. Wyniosę Cię na brzeg... jesteśmy sami... ty... i ja...
I nikt nie będzie wiedział, że byłeś ze mną.

Nikt.

Bo ciągle na piasku ślady tylko moich nóg... coraz głębsze,
jakym różk... ciągle ślady tylko moich nóg... ponieważ...
niosę cię na rękach...

Nie kołysz.

Nie... Tu pachnie żywicą... tu jest las... rozgrzane słońcem
świerki... patrz!

Nie mogę.

Kładę cię na mchu... otwórz oczy...

Boję się słońca.

Wszystkiego się boisz. Jesteś zupełnie mała. Można cię
skrzywdzić i można cię całą zamknąć w sercu. Słońce jest
dobre. Słońce dla nas świeci. Złote i gorące. Spij... szumi
las i szumi morze... Słyszysz?

Tak. Mów.

Mówi się ludziom różne rzeczy... Mówi się nagle pierwszy raz...

Ale nie będę pić.

Nie... Jest ze mnie wielki tchórz. Boję się, że nie odpowiem na temat wykuty na pamięć. Ale o tym nikt nie wie, ponieważ odpowiadam dobrze. Nikt nie wie jak bije mi serce, kiedy stoję sam i wszyscy na mnie patrzą.

Słyszę jak bije twoje serce.

Nigdy nie biło tak mocno.

Więc i ty się czegoś boisz?

Tak.

Jesteśmy sami w lesie. Przyjdzie noc i będą wyły wilki.

Rozpalimy wielki ogień. Wilki uciekną od ognia...

Ale ty zostaniesz.

Ja już nie umiem uciec.

Nie odchodzisz...

Tak, Bo idzie noc. A ty jesteś mała i nie nie
rozumiesz. Tego, że nie mogę trzymać cię za rękę....
tego, że jesteś Czerwony Kapturek... tego, że...
właśnie ja... jestem wilk.

NOWI

I jesteś słaba...

Będę płakać, jeśli mnie zostawisz...

Czuwam nad twoim snem...

Ja nie chcę spać....

Jesteś mała...małenka... musisz spać... Nikt się
nie zbliży... Nikt ci nie przerwie snu. Rozpalam
wielki ogień...

Lękam się ciemności... Bałem się kiedyś ciemnego
pokoju... O tym wie tylko moja matka... Trzeba było
wstać o północy. Przynieść z samego kąta korytarza
niebieską wstążkę. To była zabawa w bohatera... Order
był z karfotla... Bawię się dalej w bohatera... przy
tablicy, kiedy rozwiązuję zadanie... na zebraniu, kiedy
zabieram głos... i teraz tu... przy tobie...ale o tym
wiesz tylko ty...moja matka myśli, że przestałem się
bać.

Dlaczego mówisz o tym właśnie mnie?

Ja nie wiem...

Dlaczego zrobiła się tak szybko noc?

Bo my nie umiemy wolno żyć... Spij...

Szumi morze... i drzewa... opowiedz mi bajkę...

Była sobie raz królewna...

Ja?

Nie... to była niedobra królewna...

I co?

I spotkał ją chłopiec...

Ty?

Może ja... Spełnił wszystkie jej życzenia...

I co?

I królewna zgodziła się go poślubić, jeśli jej przyniesie serce swojej matki...

Moja matka nie dałaby serca...

Matka chłopca wyjęła je z piersi... i chłopiec niósł je królownie przez góry i lasy...

Strasznie daleko...

Strasznie daleko... i był już zmęczony bardzo...

Jak ja...

Jak ty... i potknął się o kamień... I przemówiło serce
matki: uważaj synku, zbijesz kolano.... I chłopiec się
rozplakał...

I co?

I nie pamiętam. To bardzo stara bajka...

I smutna.

Smutna...

...siedziała przy twoim łóżku i opowiadała bajki...tak jak ty mnie.

Jak ja tobie... Ale ja zaraz usypiałem.

...teraz usnę naprawdę... ale nie odchodź...

Nie.

Krzysztof...

Co?

...Zupełnie tak jak my!...

Zresztą nieważne co on chce!

Ona śpi...

Chodź... Niech oni tu zostaną, chodź!

Tak, ale ja... my...

...że się boję... że ona musi tu spać... chodź!

Ja ją odwołuję... zrozumcie... my...

... Lecicie w przepaść!!!

A K T II

Godziennie przeżywasz ten sam lęk, że nie przyjedziesz.
Wysiadają z tramwaju, już prawie znajomi ludzie:
kolejarz, ta pani z dziewczynką, staruszka z laską...
i nim cię zobaczę, wymyślam powody, dla których nie
mogłaś przyjść. Powiedz od razu, jutro o tej samej
porze, tu, na ostatnim przystanku, tak?

...niż przy tym pierwszym naszym spotkaniu...

I my jesteśmy inni... dorośli... Drżysz?

Spadają z drzew ostatnie liście...

Taka jesteś smutna, czemu?

Opowiedz mi bajkę...

Siedzimy sobie kiedyś dziadek z babunią przy
elektrycznym kominku i będziesz mnie prosić jak dziś:
opowiedz mi bajkę...

A ty?...

A ja będę strasznie smutny i powiem: znasz już
wszystkie moje bajki, droga Babuniu!

Och, krzysztof!

Widzisz, śmiejesz się! Trudno sobie wyobrazić, że i my
kiedyś będziemy starzy.

Byłam już Julią... byłam Izoldą...

I wreszcie zostaniesz Baucis... zimno?

...i coraz trudniej...spotykać się codziennie...

Więc co zrobimy jutro?

Jutro ... nie będę mogła przyjść...

Bo co? Bo jakieś ważne sprawy, tak? A potem, kiedy
i gdzie?

Krzysztof...

Nie mogę przyjść do ciebie?

Nie...

Ale pojutrze, pojutrze, tak?

Musisz się teraz uczyć.

Popatrz mi w oczy---

Śniegiel Przysztof, pierwszy śniegiel

Pamiętam! lubisz stać przy oknie, kiedy pada śniegiel

...to spróbuj jednak rozwiązać to zadanie.

Musieliś. Zrozum. Nowiś, że zawsze chodzi na sumę.

Stałem w bramie naprzeciw.

Krzysztof

Widziałem cię w oknie. Kwałem do siebie ręką.

Krzysztof...

Przecież nie można tak żyć. Och ty!... ty! Codziennie
czekałem w parku. Nie ma już naszej ławki. I nikt nie
przechodzi tą ścieżką. Dlaczego boisz się przyjść?
Janek! Wie cieszysz się, powiedz? Tesknikaś?

Nie możesz tu do mnie przychodzić.

Tylko ten jeden raz... więc tu siedzisz... przy stole...
a tu śpisz?

Nikt cię nie może tu zastać.

Taka jesteś dorosła... aż strach!

Nikt nie może wiedzieć, że mnie znasz.

Ale ja powiem wszystkim! Powiem sam!

Pocałuj mnie i idź-

Wyrzucasz mnie? Naprawdę mam iść?

Och, Krzysztof!

Co się stało? Czy to znaczy, że przestałaś mnie kochać? Dlatego płaczesz?... Ropatrz mi w oczy,,, nie możesz mnie nie kochać, jeśli tak bardzo za tobą tęsknię.

...Och, Krzysztof!

Człowiek od powiada sam za własny los.

Czy ty naprawdę wiesz...co dobre, a co złe?

Na pewno? nie...Ale jest jakiś drogowskaz...

I on ci wskazuje drogę do mnie?

Tak,

Zmylił cię. Zapomnij o mnie.

Myślałem...powiem matce o tobie... że jesteś
inna, niż wszystkie dziewczyny...

Jestem taka sama, jak inne dziewczyny...

Nie. Choćbyś nawet znalazła innego chłopca.
Chciałbym tylko wiedzieć, dlaczego jestem gorszy,
niż ten inny chłopiec? Chciałbym wiedzieć, dlaczego
śmiałaś go pokochać!!!

...coraz głębsze ślady tylko twoich stóp...

Bo dorośleję...

...Nie ma innego chłopca...

I przyjdiesz jutro do parku? I będziesz jak dawno,
tak?

Nie.

Dlaczego?

Bo to już nie jestem ja... tamta dawna dziewczyna...

Nie ty?

...naszą alejką pod kasztanami...

To znaczy, że ty... że ty...

...a tobie nie nie może przeszkodzić, kiedy zdajesz maturę...

Więc to tak...

Tak.

Jesteś tego zupełnie pewna? Radziłaś się kogoś?
Mówiłaś z kimś?... Czy już ktoś o tym wie?!...

Dłużej nie można będzie tego kryć.

Nie? Więc co? Co teraz? Co z tym mamy zrobić? To
straszne to co się stało... Więc dlatego! Właśnie to
nie przyszło mi do głowy!... Nie płacz...nie myślałam
nigdy, że będziesz płakała ... Więc tak!.... Czekał,
kto nam może pomóc?

Mnie nikt nie może pomóc. Zwłaszcza ty?

Nie płacz. Jestem z tobą. Trzymam cię za rękę.
Słuchaj, muszę zebrać myśli... musimy o tym spokojnie
ale nie tu.... twoja matka...

Ona jeszcze nie wróci.

Jaka ona jest? Nigdy mi nie mówiłaś nic o twojej
matce? Bo ona się dowie, tak? Mówiłaś, że już
niedługo musi się dowiedzieć?

Ja jej to sama powiem.

Powiesz?

...Przestraszyłby mnie własny głos!

Nie, nie! Właśnie jej nie możesz jeszcze mówić.

Powiesz i co? Co ona zrobi?

Boisz się?

Nie...

...A ja nie powiem przecież, że to byłś ty...

Co ona zrobi?

Nie wiem... Widzisz... ona i ja... dwie równoległe...

Nigdy się nie znajdują?

Nigdy.

Spadło to na mnie jak grom.

...Wiem, że to się musi stać i już mi wszystko jedno.

Szedłem do ciebie i było tak, jakby pod śniegiem
rozkwitły drzewa... i nagle świat stał się ciasnym
pokojem...

Jesteśmy tacy sami...

Słuchaj! To przecież nie ważne, że nikt o tym nie wie,
jeżeli ja... ja sam o tym wiem!

...Świat będzie ciemny, będzie zamknięty, ale tylko dla mnie ...

Nie będziesz sama. Nie wolno ci wątpić o mojej miłości.

Och, Krzysztof!

Nie mów jeszcze dzisiaj twojej matce! Przecież nie
musisz mówić jeszcze dziś. Przyjdź jutro do parku.
Przyjdiesz?

.... i że mi będzie łatwiej...

Słuchaj! Punktualnie o 8-ej zaczniemy rozmowę z naszymi
matkami.

Nie, nie mów nie twojej matce!

Dlaczego? Ona zrozumie.

...Ja sama do niej przyjdę, kiedy zdasz maturę!

Sama wiesz, że tak będzie trudniej...

...Grypa panuje, wiesz?

Ufał mi. Najważniejsze, żebyś mi ufał!... Masz takie dobre
ręce... ozuże, jak ręce mojej matki...

...Lepiej nie otwierać drzwi!

Mogła zapomnieć właśnie dziś!

...Starej nie ma? Przeszkadzam, tak?

Miałem właśnie wyjść.

Idź!

Będę czekał.

Tak.

Do widzenia pani.

A K T

III

...Więc do tego doszedł! Do tego doszedł! Leży kradź!

Ojciec...

...Krzyszku! Syneczku!

Mamo!

...Co to się dzieje, syneczku, co się dzieje?

Nie płacz, mamo...

...ja się tak strasznie teraz męczę! Synu!

Mamo, nie płacz...

... Oddaj mu te jego pieniądze! Krzychu, jak tyś mógł?

Mamo!

Oddaj te pieniądze, Krzychu!

Tatusiu...

Synu!

Tego... nie mogę ci powiedzieć.

Krzychu! Powiedz, odezwił się, synku, przecież ja ci uwierzę!

To było tylko jedzenie, mamusiu...

...Widzisz! Tylko jedzenie...

Dla kogoś, kto był głodny...

...Może nam powiesz czym zasłużyliśmy... jai matka, żebyś
przynosił nam wstyd!

Zrozumie...

Krzychu!

Ja wiem... Ja was tak przecież kocham!...

...Jeśli wyciska łzy z oczu twojej matki...

Ja zdam maturę...

Nie wiem...

Zdam maturę...

Twoi koledzy nie są tego pewni....

I wtedy... powiem wszystko...sam!

...aby mój jedyny syn wszedł w społeczeństwo jak zbój!

Ojco, czy myślisz, że mnie jest łatwo?

Krzysztof!

Mamo! Kochana! Jedyna! Najdroższa!

...że ja wierzę w ciebie...

Wiem...

Rozwiódz mi jedno...

Matenko!

... Czy twoja godność...godność mojego dziecka...

Nie! Możesz być spokojna!

...To znaczy, żeś nie zdradził niczego w co ja głęboko wierzę...

Byłem w ciemnym pokoju... W ciemnym pokoju postawiło
mnie życie... ale znalazłem drogę...

...Bo mi cię jeszcze n e zabrakło życie...

Od ciebie nie można odejść, mamo... Wędrowiec wraca do
drogowskazu... jeżeli zmylił szlaki.